

www.ur.edu.pl

Dr hab. Piotr Krzysztof Sowiński, prof. UR
Katedra Prawa Karnego Procesowego
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytetu Rzeszowskiego

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ
PANA MGR ŁUKASZA DEDY
PT. „CZYNY PRZEPOŁOWIONE W ŚWIETLE WYSTĘPKÓW KRADZIEŻY ORAZ ZNISZCZENIA MIENIA W PRAWIE KARNYM",
AKADEMIA HUMANITAS - WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH I HUMANISTYCZNYCH, SOSNOWIEC 2025 (S. 643)

I. Uwagi ogólne

Przedłożona do recenzji praca Pana mgr Łukasza Dedy ma za swój przedmiot „Czyny przepołowione w świetle występków kradzieży oraz zniszczenia mienia [...]". Tytułowy problem jest analizowany przez pryzmat regulacji zawartych w szeroko rozumianym polskim prawie karnym. Obrana problematyka ma spory ciężar gatunkowy, a jej wagę – tak praktyczną, jak i teoretyczną – uwiarygadnia szereg publikacji doktrynalnych oraz liczne orzecznictwo sądów powszechnych oraz Sądu Najwyższego. Wszystko to przemawia na korzyść i Autora, i przedstawionej dysertacji, która w założeniu ma stanowić podstawę Jego awansu naukowego na stopień doktora nauk prawnych. Autor stawia w pracy tezę, iż konstrukcja czynów przepołowionych pozostaje istotnym elementem polskiego systemu prawa karnego, umożliwiającym adekwatne i zróżnicowane podejście do ich sprawców (s. 17), co może nie jest szczególnie odkrywczą konstatacją, ale też z pewnością stwierdzeniem ze wszech miar uzasadnionym. Rozważania oparto przede wszystkim na metodzie dogmatycznej, najbardziej pasującej do tego rodzaju rozpraw naukowych, ale też historycznoopisowej (Rozdział I), prawnoporównawczej (Rozdział V) i empirycznej (Rozdział VI).

Pracę rozpoczyna Wstęp (s. 11 - 20), w którym wyłuszczono szczegółowo jej założenia naukowe i metodologiczne. Po Wstępie następują dalsze rozdziały objęte numeracją od I do VI. W Rozdziale 1 analizuje się kształtowanie sposobu postrzegania kradzieży i zniszczenia mienia z perspektywy historycznej (s. 124 - 129), natomiast w Rozdziale II omawia się normatywne i doktrynalne postrzegania instytucji tzw. czynów przepołowionych (s. 130 - 262). W kolejnych dwóch Rozdziałach, to jest III (s. 263 - 384) i IV (s. 385 - 434)

analizuje się znamiona kradzieży oraz zniszczenia mienia w ujęciu obecnie obowiązującej kodyfikacji karnej. Rozdział V poświęcony został omówieniu regulacji obcych, głównie europejskich (s. 435 - 486). Po rozważaniach teoretycznoprawnych Autor przeszedł do rozważań opartych na własnych badaniach aktowych (s. 487 - 523). Całość pracy wieńczy Zakończenie, w którym zawarto podsumowanie dotychczasowych rozważań, formułując w nim pewne wnioski *de lege ferenda* (s. 532 - 553). W rozdziałach poświęconych konstrukcji omawianych w pracy czynów zabronionych Autor zdecydował się kolejno przedstawiać regulację karnomaterialną, by następnie – odrębnie – omawiać regulację wykroczeniową, nie zestawiając ich ze sobą *in praesenti*, czasem tylko odstępując od tej reguły (IV.3.2., s. 425), ale już nie dokonując sumarycznego zestawienia takich różnic, choć całkiem dobrym miejscem do tego byłyby te części Rozdziału III i IV nazwane Wnioskami (III.4, s. 375 i IV.4). Praca napisana jest poprawnym językiem, zupełnie wyjątkowo zdarzają się niefortunne zwroty w rodzaju „polskie prawo karne stoi na stanowisku" (s. 243) czy „wykazania implikacji zmian legislacyjnych na efektywność ochrony prawnej" (s. 263). Pisownia *„Verwaltungsubertre-tungen"* nie wymaga w języku niemieckim myślnika (s. 441).

II. Uwagi formalne

Praca jest niezwykle obszerna, bo też liczy aż 643 strony. Składa się ze Wstępu (s. 11-23), pięciu rozdziałów (I – V; s. 24 - 531) oraz Zakończenia (s. 532 - 553). Wstęp i rozdziały zostały podzielone na mniejsze jednostki redakcyjne w postaci podrozdziałów, przy czym stosowana jest zasada, że każdy z rozdziałów rozpoczyna się od „Wprowadzenia", a kończy się „Wnioskami". Powyższe należy ocenić pozytywnie, ułatwia bowiem percepcję pracy. Nazewnictwo tych jednostek jest ujednolicone, co nie zawsze towarzyszy tego rodzaju dysertacjom, tu jednak zaświadcza o sporym nakładzie pracy redakcyjnej włożonej w przygotowanie dysertacji. Można mieć wątpliwości jedynie co do kumulacji poszczególnych zagadnień w ramach tego samego podrozdziału co prowadzi do „piętrowego" nawarstwiania numeracji a w efekcie do wyodrębnienia jednostek w rodzaju „II.2.1.1.5.1. czy II.2.1.1.7.". Spis treści odpowiada lokalizacji poszczególnych jednostek redakcyjnych pracy, ale też stosowanej w pracy nomenklaturze. Pewnej modyfikacji można by poddać te tytuły podrozdziałów, które są bardziej rozbudowane. Większa ich syntetyczność byłaby wskazana, co można uzyskać eliminując z nich chociażby wskazanie dzienników promulgacyjnych (zob. I.5.2, II.2.1. i III.3). Układ rozprawy jest poprawny, kolejność poszczególnych rozdziałów jest w zasadzie prawidłowa, może tylko należało wpierw omówić reguły przepołowienia czynów zabronionych, a dopiero później wskazywać na ustawowe jej wyłączenia. Tym samym uwagi zawarte na s. 134 i n. winny się znaleźć w końcowej części Rozdziału II.

Pracę opatrzono przydatnymi wykazami: skrótów (s. 8 - 10), orzecznictwa (s. 608 - 628) oraz aktów prawnych (s. 598 - 606), a także tabel i wykresów (s. 630 - 631), a także spraw przebadanych na okoliczność niniejszej rozprawy (s. 631 - 637) Wskazane w wykazie aktów prawnych dzienniki promulgacyjne są w pewnej części nieaktualne (vide m.in.: poz. 22, gdzie jest: „Dz. U. z 2024 r. poz. 977", a powinno być „Dz. U. z 2025 r. poz. 860; poz. 21", gdzie jest Dz. U. z 2024 r. poz. 628, a powinno być „Dz. U. z 2025 r. poz. 633"), ale wydaje się, że rzecz należy przypisać wcześniejszej dacie złożenia gotowej pracy. Wykaz literatury (s. 554 - 597) jest imponujący, obejmuje wszak 671 pozycji, także obcojęzycznych. Pozycje te nie obejmują jednak wyłącznie literatury z zakresu prawa karnego czy wykroczeń. Wykaz należałoby jednak ujednolicić, zwłaszcza jeśli chodzi o sposób powoływania pozycji czasopiśmienniczych. Raz stosuje się zapis „*z. 1*, Kraków 1947" (poz. 671), innym razem odwrócony „„Państwo i Prawo" 2001, z. 7." (poz. 642). Część pozycji monograficznych zaopatrzono w dane dotyczące kolejnego ich wydania (poz. 612 – „wyd. 3"), inne są pozbawione tych informacji (poz. 610, 615 itd.). W pozycji 540 poprawne dane dotyczące autora to „R.A. Stefański" a nie „A. Stefański".

III. Uwagi szczegółowe

Rozdział I w całości poświęcono kształtowaniu się tytułowych czynów zabronionych, ich miejscu w systemie prawa oraz społecznej ich recepcji. W przypadku pierwszego z tych czynów słusznie dostrzega się jego korelację ze zwiększaniem znaczenia własności indywidualnej w danym społeczeństwie, co wymuszało nie tylko reakcję samego pokrzywdzonego, lecz i reakcję systemową. Tej ostatniej towarzyszyła swego rodzaju sakralizacja własności i uczynienie z niej wartości chronionej w warstwie religijnej (s. 25-27). Zniszczenie mienia uznaje się za jedno z najpowszechniejszych i najdawniejszych przestępstw w historii prawa, przy czym równie wiekowe jest rozróżnienie reakcji na ten czyn i oczekiwanie restytucji (s. 28). Także i ten rodzaj czynu zabronionego „wpisano" do katalogu czynów „niemiłych" Bogu, co miało wzmacniać ich zwalczanie. Trudno stwierdzić, czy Autor ma rację, tłumacząc brak precyzyjnej definicji „kradzieży" w prawie antycznym (s. 31), wszak nie pozwala na to zadziwiająca skąpość zachowanych źródeł z tego okresu. Powołany na s. 32 paragraf 6 Kodeksu Hammurabiego – oprócz nadmienionego w rozprawie – przypadku kradzieży na szkodę „boga lub pałacu" przewidywał identyczną karą dla paserstwa, czego Autor już nie zauważa[1], podobnie jak użycia w tym samym akcie terminu „złodziej" na określenie sprawców czynów nie polegających *de facto* na zaborze mienia, lecz

[1] Podaję za http://biblioteka.kijowski.pl/antyk%20azjatycki/01.%20hammurabi%20-%20kodeks.pdf

na niedopełnieniu pewnych warunków rozporządzenia nim (poz. § 7 - 9). Zaskakujące jest, że tego samego terminu nie używa się w odniesieniu do sprawcy zaboru mienia, co prowadzi do nieokreślenia sprawcy, który „skradł [...] mienie", a więc czynu z § 6 Kodeksu. Wskazaniu na prawo Dwunastu Tablic (*lex duodecim tabularum*) winna towarzyszyć wzmianka, że tekst Tablicy VIII (s. 34) nie zachował się, a jego treść jest odtwarzana z zachowanych szczątkowych omówień, listów oraz komentarzy doktrynalnych. W przypadku *Lex Auquilie* zabrakło wskazania, że ustawa ta zrywała z wcześniejszą kazuistyczną legislacją, umożliwiając „późniejszą generalizację przesłanek odpowiedzialności za bezprawne zniszczenie lub uszkodzenie cudzej rzeczy lub inne wyrządzenie szkody majątkowej"[2]. Tego rodzaju pominięcia unaoczniają, że tym fragmentom rozpraw naukowych, które bazują na metodzie historycznej często brakuje własnego spojrzenia na omawiane zagadnienie, a ich autorzy ograniczają się do sprawnego, ale jednak tylko zrelacjonowania wyników cudzych badań. Być może nie należało też kwestii ścierania się poglądów co do kształtu polskiego prawa wykroczeń i przyjęcia określonej koncepcji ich ścigania w polskim prawie przed 1939 rokiem zamieszczać w podrozdziale, w którym omawia się tak odległe zagadnienia jak treść takiej chociażby Księgi Elbląskiej (s. 64 i n.), a wyodrębnić go do samodzielnej jednostki redakcyjnej? Słusznie jednak zauważa się, pierwszoplanowe znaczenie przestępstwa kradzieży wśród innych czynów wymierzonych przeciwko mieniu a skodyfikowanych w ustawie z 1932 roku (s. 80).

Nie wydaje się by normatywnie uwarunkowany czyn przepołowiony stanowił „koncepcję legislacyjną", już prędzej jest jej legislacyjnym następstwem lub odzwierciedleniem (s. 130). Pisząc na o potencjalnych przyczynach „dzielenia" określonych typów czynów zabronionych na przestępstwa i wykroczenia słusznie dostrzega się w rozprawie, że jedną z nich była chęć odciążenia wymiaru sprawiedliwości (s. 92), ale już nie zauważa się elementów ideologicznych towarzyszących temu działaniu. A przecież wskutek „przepołowienia" czynów zabronionych pewna część spraw znalazła się w gestii organów nie gwarantujących rzetelności procedowania i podatnych na ewentualne naciski ze strony ówczesnej władzy „ludowej". Inna sprawa, że ta sama władza proces ten oficjalnie motywowała wzmożeniem wysiłków w zakresie prewencji generalnej i indywidualnej. Obecnie oczywiste jest, że *ratio* przepołowienia określonych czynów zabronionych odnoszące się do odciążenia sądownictwa jest nieaktualne.

---

[2] W. Wołodkiewicz, *Rzymskie początki współczesnej odpowiedzialności za szkody na mieniu*, „Palestra" 2011, nr 11-12, s. 118.

Sam Doktorant zauważa na stronie 134 swojej rozprawy, że „nie wszystkie rodzaje kradzieży" uległy przepołowieniu, a na stronie 356, że art. 119 § 1 k.w. penalizuje jedynie dwa przypadki zaboru mienia w postaci kradzieży i przywłaszczenia. Podobnie konstatuje na stronie 387 oraz 424 w odniesieniu do zniszczenia mienia. Skoro problem tytułowego „przepołowienia" dotyczy tylko niektórych typów tych czynów, to rodzi to uzasadnioną wątpliwość co do konieczności tak szczegółowego omawiania tych ich typów, które ustawodawca potraktował jednolicie, nie decydując się na ich „podział". Odpowiedź pozytywna oznaczałaby zbędność tych części rozprawy, które dotyczą obszaru penalizacji właściwego tylko prawu karnemu materialnemu i nieznanych prawu wykroczeń. Może więc trafniej było przedłożoną rozprawę opatrzyć tytułem „Kradzież i zniszczenie mienia. Pomiędzy jednolitością regulacji a przepołowieniem tych czynów zabronionych".

W rozprawie prawidłowo dostrzega się różnice redakcyjne zachodzące pomiędzy sposobem, w jaki ustawodawca opisuje kradzież w art. 278 k.k. i art. 119 § 1 k.w., zarazem konstatując, iż jest to efekt świadomego i racjonalnego działania prawodawcy, który nie decyduje się powielać pewnych konstrukcji, a pozorny niedostatek opisu czynu na gruncie tego drugiego przepisu można uzupełnić na drodze wykładniczej z zastosowaniem obowiązujących tam reguł (s. 145 - 148). Z pewnością podstawowym kryterium „podziału" kradzieży i zniszczenia mienia jest karygodność tych czynów składająca się na ich materialną cechę (s. 148), a kultywowanie normatywnej tradycji ich „przepoławiania" zapobiega oportunistycznemu umarzaniu postępowań, ilekroć znikomy stopień społecznej szkodliwości (art. 1 § 2 k.k.) nie pozwalałby na ich zakwalifikowanie jako występków (s. 151). Niejasne wszak pozostaje stanowisko Doktoranta, czy kryteria wymienione w podrozdziałach II.2.1.1.6.1. („stężenie alkoholu lub innej substancji działającej podobnie do alkoholu we krwi" – s. 196) i II.2.1.1.6.3. („zasięg i skutki czynu" – s. 202) stanowią odrębne rodzajowo od społecznej szkodliwości kryterium przepołowienia, czy też kryterium w pełni samodzielne, choć o węższym zakresie stosowania? Doprecyzowania wymaga, że wspomniany na stronie 149 przepis, to w świetle zreformowanego w 1949 roku art. 55^1 k.p.k. z 1928 roku oportunizm prokuratorski przejawiał się w możliwości umorzenia śledztwa, „jeżeli wniesienie oskarżenia do sądu byłoby niecelowe", nie zaś w odmowie jego wszczęcia. Tym samym „znikomy" – a nie jak pisze się na stronie 149 – „niski" stopień" stopień społecznej szkodliwości wcale nie oznaczał, że organy ścigania nie były takim czynem zainteresowane, bo ustalenie poziomu tej szkodliwości następowało jednak w toku czynności procesowych.

Nie ulega wątpliwości, iż konstatacja co do „kluczowego" znaczenia wartości nominalnej przedmiotu czynności wykonawczej jako kryterium przepołowienia czynu jest

najzupełniej trafna (s. 153). Mimo pozornej jego oczywistości, trudności budzi jednak praktyka jego stosowania, a zwłaszcza właściwe określenie jego mierników, co Autor szczegółowo opisuje na s. 154 – 160. Pewne jest, że inna zawartość społecznej szkodliwości czynu znajduje swoje odzwierciedlenie w wysokości ustawowego zagrożenia (s. 161), ale czy jest to zarazem dystynktywna cecha czynów przepołowionych, wszak tego rodzaju zróżnicowanie jest elementem większej całości, nie tylko tych akurat czynów. Uwagi dotyczące zróżnicowania kar i środków karnych przewidzianych w obu kodeksach są zasadniczo poprawne, może tylko bardziej należało się skupić na wypunktowaniu różnic dotyczących *stricte* czynów awizowanych w tytule rozprawy. Rzeczywiście jest tak, jak pisze to Doktorant, niekiedy kwalifikowanie czynu z „surowszego" przepisu może w efekcie prowadzić do „łagodniejszego" potraktowania sprawcy czynu przepołowionego (s. 166).

Raczej nie sposób się zgodzić z twierdzeniem ze strony 180 dysertacji, jakoby strategia obrony (powinno być raczej: taktyka) sprawcy i jego postawa w procesie miały zależeć od „różnorodności trybów postępowania", przydałoby się również unikać ogólnikowych stwierdzeń, jakoby „sąd, przy podejmowaniu decyzji [...]" brał pod uwagę „również inne elementy". Jakie? Tego już Doktorant nie precyzuje. Nawet marginalne odniesienie do niezawisłości sądu winno zostać poparte wskazaniem normatywnych źródeł tej zasady (s. 180), tak jak pisząc o zasadzie skargowości wskazać na art. 14 k.p.k. (s. 181). Stronie procesowej zagadnienia poświęca Autor trochę ponad dziesięć stron, i ta część rozprawy ma w zasadzie informacyjno - sprawozdawczy charakter (s. 180 - 192), co zresztą unaocznia mocno ograniczony zestaw źródeł, do których się On tutaj odwołuje. Te sprowadzają się w zasadzie do internetowych wersji Komentarzy do kodeksu postępowania karnego oraz Systemu Prawa Karnego Procesowego. Z kolei wzmiance – bo chyba tak należy określić dość skrótowe uwagi dotyczące odstąpienia na gruncie spraw o wykroczenia od zasady legalizmu (art. 10 k.p.k.) – winno towarzyszyć wskazanie, że na gruncie spraw o wykroczenia mamy do czynienia z zasadą celowości (oportunizmu), o czym więcej pisze I. Nowicka i M. Mozgawa, *Stosowanie środków oddziaływania wychowawczego w sprawach o wykroczenia* (Prokuratura i Prawo 2004, nr 7-8), ale też i sam Autor właściwie rozpoznaje konsekwencje tego stanu rzeczy (s. 181 - 192). Zapewne poprawniejsze językowo, ale i adekwatniejsze jest posłużenie się pojęciem „kryterium kwotowe" (tak: E. M. Guzik-Makaruk, E. W. Pływaczewski [w:] *Kodeks karny. Komentarz, wyd. V*, red. M. Filar, Warszawa 2016, art. 278) lub „kryterium wartości" (tak: G. Łabuda [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. J. Giezek, Warszawa 2021, art. 278) niż „kryterium pieniężne" (s. 193 czy też s. 209), choć i ono oddaje istotę rozgraniczenia niektórych czynów na

przestępstwa i wykroczenia. W tym też miejscu należało zamieścić część odnoszącą się do czynności legislacyjnych mających na celu wprowadzenie stałego kryterium oraz jego poziomu, które Doktorant opisuje na stronach 229 - 230. Całkowicie prawidłowe są jednak uwagi co do przewagi tego rodzaju kryterium nad kryterium operującym kryterium ułamkowym w postaci ¼ minimalnego wynagrodzenia (s. 208 - 209). Doprecyzowania wymaga to, iż „stan nietrzeźwości" definiowany jest w § 16 art. 115 k.k. (s. 197). Interesującym pomysłem jest przedstawienie zjawiska „kontrawencjonalizacji" w kontekście transparentności polskiego systemu prawa (s. 212 - 227), wydaje się też, że słusznie kwestie te przedstawiono po analizie kryteriów podziału oraz katalogu czynów przepołowionych.

Prawidłowo konstatuje się znaczenie art. 12 § 2 k.k., tyle tylko, że znaczenie to jest oczywiście szersze niż tylko „z perspektywy prawa karnego materialnego" (s. 228), bo wpływa też na niemożność potraktowania łączonych w jedno złożone przestępstwo czynów jako oddzielnych wykroczeń (s. 232, s. 259). Prawidłowo dostrzega się nieostrość „krótkich odstępów czasu", a przytoczone orzeczenia fakt ten dobrze dokumentują (s. 247 - 251). Czy jednak Doktorant wystarczająco jasno przedstawił własną propozycję rozwiązania tego problemu; wydaje się że pomimo jego szczegółowego omówienia, takiego sprecyzowanego stanowiska jednak zabrakło. Pisze się bowiem w pracy jedynie o konieczności zamieszczenia w kodeksie „definicji, która określałaby maksymalny dopuszczalny czas, jaki może upłynąć między poszczególnymi wykroczeniami (s. 260).", ale już tego „czasu" nie uszczegóławia kalendarzowo czy liczbowo (s. 261).

Kolejne dwa Rozdziały, to jest trzeci (s. 263 - 375) i czwarty (s. 385 - 433) zbudowane zostały na podobnej metodzie, to jest przedstawia się szczegółowo poszczególne typy zasygnalizowanych w tytule rozprawy czynów zabronionych, a więc kradzieży i zniszczenia mienia, wskazując na ich znamiona w układzie: podmiot – przedmiot ochrony – strona przedmiotowa – strona podmiotowa. Ten sposób prezentacji pozwala na wnikliwą analizę poszczególnych przypadków – skądinąd Doktorant prowadzi wywód w sposób logiczny i spójny – ale ma jednak tę wadę, że zbliża tę część pracy do komentarza do kodeksu karnego. Jest to jednak zabieg akceptowalny z uwagi na to, że towarzyszy mu pogłębiona refleksja co do przedstawianych tam zagadnień, a Doktorant nie unika przedstawienia własnych poglądów w tym zakresie. Tak szczegółowa i nieograniczająca się do „przepołowionych" typów kradzieży i zniszczenia mienia analiza po raz kolejny aktualizuje wątpliwość co do tego, czy temat rozprawy nie został ujęty zbyt wąsko, albo czy to Doktorant nie wyszedł poza zakreślony przez siebie obszar badawczy. Inna rzecz, że wnioski *de lege lata* oraz *de lege ferenda* zgłaszane na stronach 375 - 384 oraz 433 - 434 zasługują przynajmniej na uwagę.

Rozdział V (s. 435 - 486) w całości poświęcono porównaniu instytucji czynów przepołowionych w systemach prawnych siedmiu, krajów europejskich, w tym Niemiec (s. 444 i n.). Na pochwałę zasługuje szczerość, z jaką Autor przyznaje się do motywów, jakimi kierował się przy przedmiotowym wyborze („względy praktyczne, tj. dostępność materiałów badawczych", s. 435). Rozwinięcia w kierunku wyznaczonym przez obrany temat wymagają jednak ogólnikowe uwagi w rodzaju „integracja [...] wymusza z kolei na państwach członkowskich pewne kompromisy i dostosowania porządków prawnych, w tym gałęzi prawa karnego" (s. 437), zaś uwagi co do rozszerzania UE oraz towarzyszących temu procesów społecznych są najzwyczajniej zbędne (s. 437 - 439). Obecny system niemiecki pozostaje niemieckim, a tylko wywodzi się czy też dziedziczy pragmatyczne pruskie podejście do instytucji wykroczeń i orzekania w ich sprawach (powtórzenie na s. 441 oraz 442). Na s. 444 niemiecki odpowiednik „wykroczeń" należało użyć adekwatnie w licznie mnogiej (*Ubertretungen*), nie zaś pojedynczej (*Ubertretung*). Pisząc o kradzieży według § 242 StGB („*Diebstahl*") należało konsekwentnie używać pojęcia „znamiona" nie zaś „przesłanek [karalności"], bo tymi operuje się w prawie niemieckim w innym kontekście. Sam opis czynu w § 242 StGB jest na tyle klarowny, że nie wymaga dodatkowego zdefiniowania kradzieży. Inna sprawa, że akt ten – podobnie jak polski kodeks karny – raczej unika tego rodzaju wskazań. Z pewnością też przedmiotem czynności może być wyłącznie rzecz ruchoma („*bewegliche Sache*"), ale też i rzecz cudza („*fremde*"). Pewne wątpliwości budzi potraktowanie francuskiego „*le vol*" jako „nielegalnego wejścia w posiadanie („*soustraction frauduleuse*"), choć trafniejsze byłoby uznanie, iż chodzi o „nieuprawnione przywłaszczenie" (s. 448), ale jest to może niezgodność bardziej semantyczna niż prawna. Nie jestem też pewien, czy dla bytu kradzieży według art. 311-1 CP istotnie chodzi o zabór „z miejsca" czy jednak zabór „komuś innemu" („*la chose d'autrui*"), co jest istotną różnicą (s. 448). Z pewnością najbardziej rozbudowana pod względem opisowym jest regulacja hiszpańska przestępstwa kradzieży, a jej cechą charakterystyczną – poza wyliczeniem znamion tego czynu – jest posłużenie się nazwą samego czynu („*como reo de hurto*"). Z pewnością jednak wartość skradzionej rzeczy jest „kluczowym" elementem tego przestępstwa Za nieprecyzyjne należy uznać poczynione na gruncie art. 624 włoskiego *Codice Penale* stwierdzenie ze strony 455, iż do rzeczy mogących ulec kradzieży „zalicza się do nich również energię elektryczną" („*l'energia elettrica*"), bo w ten sam sposób traktuje się i każdą inną energię, mającą wartość ekonomiczną („*e ogni altra energia che abbia un valore economico*").

Rozdział VI (s. 487 - 531) w całości poświęcono analizie aktowej aż 168 spraw ze wskazanych jednostek prokuratur rejonowych za okres 2018 - 2022. Autor nie wyjaśnia

dysproporcji zachodzącej pomiędzy ilością spraw przypadających na PR w Pszczynie (99) w stosunku do pozostałych czterech prokuratur (69). Nie wydaje się, by anonsowana przez Autora „kwerenda materiału badawczego w postaci akt postępowań [...] z lat 2018 - 2022" (s. 12) miała służyć „podniesieniu wartości praktycznej pracy", już prędzej dopełnieniu obrazu praktyki orzeczniczej w stosunku do czynów przepołowionych oraz adekwatnej na nie reakcji ze strony państwa. Wnioski płynące z tych badań nie nastrajają optymistycznie, wydaje się jednak że poczynione spostrzeżenia dobrze oddają codzienność pracy szeregowych prokuratorów. Wskazanie w kontekście art. 322 § 1 na „k.k." zamiast „k.p.k." jest zapewne omyłką maszynopisarską (s. 524). Brak obowiązku uzasadniania wskazanych na stronie 526 decyzji procesowych jest z pewnością trudny do zaakceptowania z perspektywy osób zawiadamiających o popełnieniu przestępstwa, czy jednak postulowana zmiana tego stanu rzeczy w praktyce nie będzie kwitowana kilkoma małoznaczącymi formułkami?

Z większością wniosków zawartych w Zakończeniu (s. 532 i n.) należy się zgodzić (np. poz. 23 ze strony 550). Z pewnością tzw. kontrawencjonalizacja u swego zarania miała służyć odciążeniu sądów, ale czy cel ten realizuje także obecnie (s. 540)? Propozycje penalizacji określonych przypadków kradzieży lub zniszczenia mienia z uwagi na szczególny rodzaj dobra (np. system komputerowy lub dane cyfrowe) są z pewnością koncepcjami przemyślanymi, ale jak mają się do instytucji przepołowienia czynów (s. 542-544)?

IV. Uwagi końcowe

Pan mgr Łukasz Deda w swojej pisemnej dysertacji poświęconej „Czynom przepołowionym w świetle występków kradzieży oraz zniszczenia mienia w prawie karnym" - Akademia Humanitas - Sosnowiec 2025 (s. 643) wykazał się znaczną wiedzą teoretyczną w dyscyplinie naukowej w ramach, której aspiruje, a przedłożona rozprawa spełnia wymagania określone w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1571 z późn. zm.). Tym samym, rozprawa ta – jako oryginalne rozwiązanie wskazanego w niej problemu naukowego – może stać podstawą dopuszczenia Doktoranta do dalszych czynności w toku postępowania w sprawie nadania stopnia doktora.

Rzeszów, 2025-10-07

Dr hab. Piotr Krzysztof Sowiński, prof. UR

P. Sowiński